

Dwa argumenty

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

Podczas gdy kwestia bakteriologicznego bezpieczeństwa ogórków wraz wybuchem epidemii zakażeń spowodowanych zmutowanym szczepem *E. coli* zawisła nad europejskimi konsumentami, producenci rolni i wtórujący im politycy próbowali studzić społeczne nastroje, w obecności telewizyjnych kamer racząc się świeżymi warzywami. Jak należało się domyślać, motywem przyświecającym ich męstwu było tym razem nie tyle ukojenie głodu, co przede wszystkim podnoszenie w narodzie apetytu i tym samym ratowanie z opresji rolników, którzy stanęli w obliczu groźby poniesienia poważnych strat finansowych. Dając opinii publicznej możliwość obserwowania wyników tego eksperymentu, a zarazem wyreżyserowanego medialnego spektaklu, chciano zakomunikować jedno: „skoro nam nie zaszkodziło, to i wam nie może zaszkodzić”.

Jak zostanie wykazane poniżej, nie było powodów, żeby tym razem nie wierzyć teatralnym gestom i słowom, tym bardziej że wnet poszła za nimi i konsumpcja. Warto jednak przy okazji zwrócić uwagę, że jest to przykład argumentacji, w której konkluzja („to i wam nie może zaszkodzić”) nie wynika jednoznacznie z przesłanki („skoro nam nie zaszkodziło”), z czym przy niedopełnieniu określonych wymogów higienicznej przezorności mogło wiązać się pewne ryzyko. Ogórki nie zaszkodziły bowiem spożywającym je politykom przede wszystkim dlatego, bo nie stwierdzono na nich obecności groźnej bakterii, a same warzywa przed poczęstunkiem zostały zapewne starannie umyte. Zwracała na to uwagę minister Kopacz, przy okazji epidemii wzywając Polaków do „Narodowego Mycia Rąk”, na wypadek gdyby jednak błędnie uznali, że do likwidacji zagrożenia wystarczająca jest sama odwaga, okazywana przez przedstawicieli najwyższych władz.

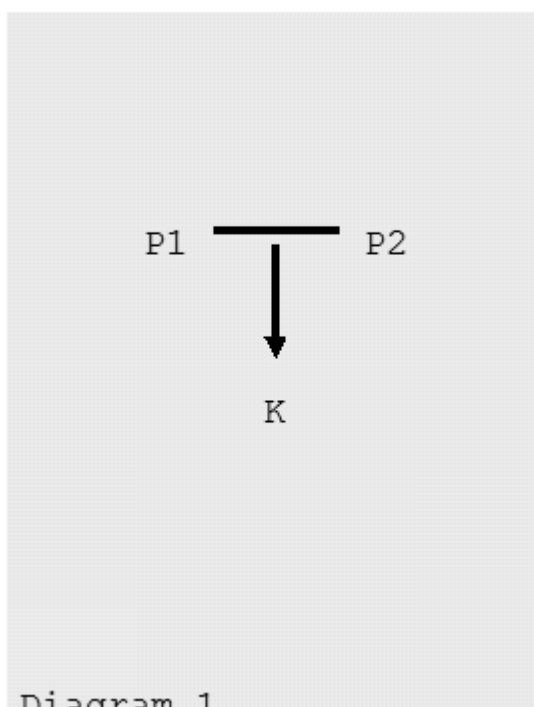
To, że przedstawiciele konstytucyjnych organów państwa polskiego przetrwali te zmagania i z ogórkiem, i z *E. coli*, było w zasadzie kwestią materialnej poprawności przytoczonego argumentu, który opierał całą swoją wiarygodność na przekonaniu, że szkodliwej bakterii na polskich ogórkach nie było, na co wskazywały jednoznacznie wyniki przeprowadzonych analiz laboratoryjnych. Proogórkowa argumentacja miała więc ostatecznie poparcie w faktach (ogórki były czyste i zdrowe) i nie była przy tym pozbawiona logiki, mimo że na pierwszy rzut oka można by uznać, że bazuje na dobrze znanym chwycie erystycznym, tj. argumentie *per analogiam*.

Standaryzacja przytoczonego argumentu, przedstawiona na diagramie (diagram 1) mogłaby wyglądać następująco (P — przesłanka, K — konkluzja):
P1 (domyślna): Ponieważ na ogórku nie ma groźnych bakterii, więc jego spożycie nie może być szkodliwe dla zdrowia.

P2: Nam ogórki nie zaszkodziły.
K: Skoro nam nie zaszkodziły, to i wam nie powinny zaszkodzić.

(Przesłanka P1 i P2, co zaznaczono na diagramie poziomą kreską, wspiera konkluzję łącznie).

Sprawa prezentowałaby się całkiem inaczej, gdyby politycy raczyli się ogórkami mimo realnego zagrożenia, popychając tym samym do samobójczych aktów konsumpcji swoich nazbyt ufnych naśladowców. Argumentacja zbudowana na schemacie „skoro nam nie zaszkodziło, to i wam nie może zaszkodzić” znacznie straciłaby na wiarygodności wówczas, gdyby wystąpił z nią podejrzany badylarz, proponujący do kupienia prosto ze skrzynki warzywa przywędłe, nieświeże i nieco przybrudzone. Mimo gorących zapewnień sprzedawcy, wskazane okoliczności skutkowałyby zapewne wzmocnionym krytycyzmem potencjalnego nabywcy, co mogłoby go skłonić przed zakupem do poszukania odpowiedzi na kilka pytań: Czy oferowane przez badylarza ogórki rzeczywiście nie zaszkodzą? Czy mogą z pewnych powodów pozostawać nieszkodliwe dla jednych, u innych zaś prowadzić do zatrucia? I w końcu, czy zakup jest opłacalny, biorąc pod uwagę ryzyko związane z następstwami ewentualnych problemów



i dowcipu, mogących świadczyć o tym, że wypowiedź, mimo pozorów spontaniczności, została już wcześniej przemyślana i świadomie wycelowana w konkretnego odbiorcę. Argument ma dość złożoną i mieszaną budowę — z wieloma przesłankami, konkluzjami pośrednimi i podargumentami, co zostało uwidocznione na diagramie (diagram 2).

Na początek można wyodrębnić z argumentacji prymasa dwa zespoły przesłanek, które niezależnie wspierają konkluzję. W zespole pierwszym (I), w którym znalazły się przesłanki odwołujące się do znajomości zagadnień religijnych jako elementu ogólnego wykształcenia, będą to (w cudzysłowie przytoczono dosłowne cytaty wypowiedzi prymasa, a w nawiasach okrągłych uzupełnienia dodane dla lepszego zrozumienia przykładów):

P1: „Jeżeli chcemy być rzeczywiście krajem demokratycznym”, (to K).

P2: (Jeżeli chcemy) „dawać świadectwa dojrzałości ludziom, którzy zdają egzamin dojrzałości”, (to P9).

P3: (Jeżeli nie K, to człowiek) „będzie ignorantem”.

P4: „Człowiek mający wykształcenie ogólne powinien mieć minimum wiedzy na temat Kościoła czy Kościołów, które na tym terenie istnieją od setek lat”, (dlatego P3).

P5: „Jeżeli ma otrzymać świadectwo dojrzałości, to powinien mieć minimum wykształcenia religijnego, czyli wiedzy religijnej”, (dlatego P9).

P6: „Tak samo jak ja nie muszę być specjalistą z fizyki, ale maturalny egzamin z fizyki zdawałem”, (dlatego K).

P7: „Nie muszę być specjalistą z konstytucji, ale przedmiot był, i z chemii coś podobnego, i tak dalej”, (dlatego K).

P8: (Katechizacja) „to należy do ogólnej kultury obywateli, (...) to jest sprawa ogólnego wykształcenia i dawania szansy”, (dlatego K).

P9: „A tej wiedzy nie nabędzie gdzie indziej niż właśnie tam, gdzie tę wiedzę się przekazuje” (dlatego K).

W zespole I występują więc konkluzja (K), którą niezależnie wspierają przesłanki P1, P3, P6 i P7. Przesłanki P8 i P9 wspierają konkluzję w sposób łączny. Mamy tu do czynienia z dwoma podargumentami: przesłanka P4 wspiera przesłankę P3, a przesłanki P2 i P5 wydają się w sposób łączny wspierać przesłankę P9.

W zespole drugim (II), który bazuje na podobieństwie lekcji religii do lekcji z marksizmu-leninizmu będą to:

P1: „Ja chodziłem na lekcje marksizmu na przykład w gimnazjum i wcale mi to nie zaszkodziło”, (dlatego K).

P2: „Dzisiaj coś wiem na temat Lenina, Engelsa, Marksa. To nie znaczy, że stałem się lewicowym lub prawicowym przez to, że uczyłem się czegoś w szkole”, (dlatego K).

Nietrudno zauważyć, że argumentacja prymasa, broniącego obecności lekcji katechizacji w szkole, różni się nieco od wspomnianej wcześniej argumentacji zastosowanej przez polityków i rolników, aby namówić konsumentów do jedzenia ogórków, choć zastosowane w obu przypadkach sposoby przekonywania mogą się wydawać zbliżone na pierwszy rzut oka. Obrona prozaicznego ogórka odbywa się w oparciu o przesłanki banalne, ale wiarygodne i racjonalne, takie jak *faktycznie* korzystny wpływ obecności warzyw i owoców w diecie na stan zdrowia, *faktyczne* bezpieczeństwo bakteriologiczne polskich ogórków (potwierdzone wynikami badań laboratoryjnych) i *faktyczne* negatywne konsekwencje finansowe dla rolnictwa, związane ze spadkiem sprzedaży warzyw w kraju i wstrzymaniem eksportu.

Obrona obecności lekcji religii w szkołach przebiega natomiast w oparciu o przesłanki *kontrowersyjne*, podniosłe, ale bazujące głównie na ideologii, emocjach lub zwyczajnym chciejstwie, co decyduje o ich niskiej odporności na racjonalną krytykę. Żadna z przytoczonych przez prymasa przesłanek nie może bowiem zostać przyjęta bez poważnych wątpliwości. Czyżby nie było niczego lepszego na podorędziu?

Obecność lekcji katechizacji w szkole nie jest przecież w żadnym wypadku nieodłączną cechą demokracji, a ateści — wbrew temu, co twierdzi arcybiskup Kowalczyk — często posiadają głębszą wiedzę o religii niż wielu wierzących, uczęszczających na religię przez wiele lat, począwszy od wieku przedszkolnego (co daje wyobrażenie o poziomie tych zajęć); zdarza się nierzadko, że są przedstawicielami elity intelektualnej kraju, wbrew pochopnym oskarżeniom o ignorancję. Minimum wiedzy o Kościele i religii można w kilka godzin zdobyć odwiedzając strony Racjonalisty lub Wikipedii, bez wydawania sporych środków na katechizację w szkole, co obciąża system edukacji i finansowo, i organizacyjnie. Elementy religioznawstwa można włączyć do programu nauczania

z przedmiotów humanistycznych, takich jak historia czy wiedza o kulturze. O dojrzałości nie świadczy uczestnictwo w szkolnych zajęciach z katechizacji i zdobyta na nich wiedza, ale zdolność do poświęcenia, odpowiedzialności i zaangażowania, itp.

Obrona obecności lekcji katechizacji w szkołach poprzez porównanie ich do lekcji z marksizmu-leninizmu, na które musieli często wbrew woli swojej i własnych rodziców uczęszczać uczniowie, studenci i żołnierze w czasach PRL, i które do dziś kojarzą się z agresywną indoktrynacją prowadzoną przez totalitarne państwo, jest już nie tylko ryzykowna, ale po prostu kuriozalna, choć z drugiej strony niejeden ateista (i nie tylko) zapewne zgodziłby się, że akurat tutaj ksiądz prymas najmniej się pomylił.

Tezę, że lekcje marksizmu-leninizmu nikomu nie zaszkodziły, należałoby najpierw należycie udowodnić, podobnie jak tezę o tym, że lekcje te w jakikolwiek sposób miały się przyczynić do poszerzenia wiedzy ogólnej obywateli. Zresztą czy rzeczywiście przyświecał im głównie ten cel? A co z politycznymi, ekonomicznymi i religijnymi motywami, decydującymi dziś o obecności lekcji religii w szkołach? Zgodnie z promowaną przez prymasa postawą oportunistyczną wobec przejawów ideologicznej indoktrynacji w szkole z czasów PRL należy za wszelką cenę udawać, że nie stwarzają żadnych zagrożeń?

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze co najmniej dwóch poważnych uchybieniach prymasowskiej argumentacji. Pierwszym z nich jest wybiórczy dobór przesłanek, nieuwzględniający punktu widzenia drugiej strony, w tym nie tylko ateistów, ale wszystkich, którzy są zwolennikami zdecydowanego rozdziału Kościoła od państwa, drugim — ich wyraźna stronniczość. Oba uchybienia wskazują, że nie mamy do czynienia z otwarciem poważnej i merytorycznej dyskusji, ale działaniem obliczonym na obronę wąsko pojętych grupowych interesów.

*

Wykorzystano m.in. metody analizy argumentów przedstawione w książce pt. *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, K. Szymanek, K. A. Wieczorek, A. S. Wójcik, Warszawa 2003.

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-07-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1979) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1979>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl